

# Orlica w swoim gnieździe

Chicago, Illinois, USA

5 lipca 1957 roku

1 Przykro mi, że nie mogłem brać udziału w każdym nabożeństwie; mój mały chłopiec Józef był bardzo przeziębiony, a ja dostałem to od niego. A brat Thoms i wy ludzie z Południowej Afryki, z całą pewnością jestem wdzięczny za ten mały wielokolorowy płaszczyk. Założę go Józefowi wieczorem lub rano, jeśli Pan pozwoli. Jest bardzo fajny.

Jest to wspaniały czas w życiu każdego człowieka, kiedy może stać przed tymi, którzy zostali kupieni krwią Chrystusa. Ostatnio odczuwałem wiele brzemion - z powodu podróży za morze i tak dalej.

2 Więc aby przedstawić, jak wiele dla mnie znaczą te małe rzeczy: niedawno temu - zanim mieliśmy kolację, podeszła do nas pewna pani i powiedziała: „Wyglądasz na zmęczonego i strudzonego, bracie Branham, przyniosłam ci trochę zachęty.”

Powiedziała: „Dwanaście lat temu w Vandalia, Illinois, mój chłopiec miał właśnie trzecią... lub postradał jedną trzecią umysłu (jego komórek mózgowych lub coś takiego), co spowodowało w jego przypadku epilepsję, do dwudziestu pięciu ataków epilepsji w ciągu dnia.” Powiedziała: „Kiedy pomodliłeś się nad małym kawałkiem materii i włożono ją na niego, od tamtego czasu już nigdy więcej nie miał tych ataków.”

A ta niepozorna pani jest gdzieś tutaj; niech podniesie swoją rękę, żeby ludzie mogli ją zobaczyć. Ona siedzi gdzieś tutaj. Uścisnęła mi rękę przed chwilą. Jest tutaj, właśnie tutaj. Tak. Czy powstaniesz na chwilę, siostrze? Jesteśmy wdzięczni za uzdrowienie twego syna dzięki Jezusowi Chrystusowi. Niech cię Bóg błogosławi.

3 Dalej, pewna młoda pani weszła tutaj i uścisnęła mi rękę. Jest to pani, która parę lat temu, jakieś pięć lat temu, była alkoholiczką, a ja spotkałem ją tam w holu. A ona przyszła, uścisnęła mi rękę i wznowiła naszą społeczność... to, co Pan uczynił dla niej, kiedy była pośród Anonimowych Alkoholików. Wypróbowała wiele leków. Lecz pewnego wieczora Pan Jezus przekonał ją, by poszła na nabożeństwo, a na podium zostało jej powiedziane o jej grzechach, a Bóg przebaczył jej, i ona już nigdy więcej nie skosztowała alkoholu od tego czasu. Rosello, czy jesteś gdzieś tutaj? Była na korytarzu. Tutaj jest. Niech cię Bóg błogosławi.

Zatem, Rosello - wiedząc, że nic o tym nie wiesz, była tutaj pani (myślę, że była znaną tancerką), i ona była także narkomanką i alko... uzależnioną narkomanką. A myślę, że tego samego wieczora, kiedy Rosella została uzdrowiona, ona została wywołana na balkon lub tu na podium. Nie wiem gdzie. Nazywa się Helen R-o-m-i-g, Romig. Myślę, że ona znajduje się teraz w tym budynku, więc rozumiem to. Helen, czy powstaniesz? Ona jest tam w tyle - była alkoholiczką i narkomanką. I ja widzę tutaj, że ona działa dla Pana - obydwoje wychodzą, by pracować na niwie Pańskiej. To sprawia, że chcemy śpiewać „Zdumiewająca Łaska.” Obie pracują dla Pana. Wyszły ze slumsów tego miasta na najwyższą pozycję, jaka jest na tym świecie: praca dla Chrystusa. Zdumiewająca Łaska, czego Bóg może dokonać.

4 Tylko... Nie chciałem zajmować się tą częścią, ale wiem, że wasz biznes skończył się teraz i ta część konferencji jest zakończona, na ile mi wiadomo, lecz teraz będziemy mówić o Jezusowi, którego mamy od samego początku. Więc jestem tak bardzo szczęśliwy, że ta konferencja jest chrześcijańską konferencją. Gdzie jest ścierw, tam zgromadzają się orły, zawsze. A więc jesteśmy wdzięczni dzisiaj wieczorem za ten przywilej.

Postaram się nie zająć wam zbyt wiele czasu. Lubię dużo mówić, dopóki mogę... zdaje się, że zająłem wam zbyt wiele czasu, ale mam nadzieję, że nie. Chciałbym przeczytać na... Miałem to na sercu przez kilka ostatnich godzin na krótkie poselstwo na zakończenie. Jeżeli ten człowiek na... technik nagłośnienia - ufam, że ustawi mój głos właściwie. Czy słyhać mnie wszędzie? To jest bardzo dobre. Tam w tyle również? To dobrze. Miałem przeziębione gardło... lub małą chrypkę, zapalenie krtani z powodu tego, że za dużo mówiłem, więc postaram się mówić tak głośno, jak tylko będę potrafił.

5 W 5. Księdze Mojżeszowej, 32. rozdziale i 11. wierszu - pierwsze dwie linijki wiersza 11, chciałbym przeczytać jako nasz tekst na kilka chwil. A kiedy to otwieramy - wy w waszych Bibliach, chciałbym wyrazić moje uczucie względem Społeczności Biznesmenów Pełnej Ewangelii. Jest to wspaniała organizacja. Jeżeli jest tutaj jakiś człowiek, który nie jest w niej jeszcze, a jest biznesmenem, to na pewno chciałbym wam doradzić, byście wstąpili do tej wspaniałej organizacji, w której nie mamy żadnych barier denominacyjnych. Nie mamy zakonu ale miłość; nie mamy jakiegoś wierzenia ale Chrystusa, nie mamy jakiejś książki ale Biblię. I jest otwarta dla wszystkich.

Kiedy byłem małym chłopcem, chodziliśmy pływać. A oni... Ośmielaliśmy się nawzajem, kiedy biegliśmy do tej głębszej zatoki w rzece. A ostatni, co wszedł do wody, ponosił karę - obrzucano go błotem. Zazwyczaj byłem pierwszy w wodzie, ponieważ miałem mniej ubrań aniżeli pozostali. Miałem tylko spodnie, owinięte sznurkiem z pasy dla zwierząt, z gwoździem, który służył jako guzik. Czy ktokolwiek wie, o czym mówię? Dziękuję. Jedyną rzecz, jaką musiałem zrobić, to pociągnąć za sznurek, i byłem

gotowy do wody. Ha-ha-ha.

6 A mieliśmy umówiony sygnał. Kiedy ta... Jeżeli woda była zimna, pokazywaliśmy jeden palec do góry - pierwszy, kto wskoczył do wody. Bądźcie ostrożni, kiedy do niej wchodzić; jest za zimna. Jeżeli była dobra, pokazywaliśmy dwa palce do góry; taka była w porządku - do wskoczenia. Chodźcie, jest w porządku; wskakujcie, jest dobra. Woda była ciepła, w sam raz.

A teraz ufam, że Pan pobłogosławi każdego brata, kaznodzieję, biznesmena i wasz biznes w tym roku. A szczególnie tych, którzy będą w sprawach Mistrza, kiedy słyszałem o wyjeżdżających misjonarzach. I modłę się, żeby Bóg był z wami. Mam nadzieję, iż Bóg sprawi poprzez swą wielką łaskę w następnym roku, kiedy ta konferencja odbędzie się tu w mieście braterskiej miłości, że będziemy tutaj wszyscy z podwójną jej porcją. Niech Pan was błogosławi.

7 Przejdźmy teraz w szczerości do czytania Słowa. „Wiara przychodzi przez słuchanie, mianowicie słuchanie Słowa Bożego.” Zatem, w 5. Księdze Mojżeszowej, w 32. rozdziale, 11. wersecie czytamy:

*„Jak orzeł pobudza do lotu swoje młode, unosi się nad swymi pisklętami,”*

[Według angielskiego przekładu:]

*„Jak orlica narusza swoje gniazdo, trzepocze skrzydłami nad swymi młodymi...”*

I chciałbym usłużyć dzisiaj wieczorem na temat: „Orlica w swoim gnieździe.” I jest to wspaniały temat; ufam, że Bóg pozwoli nam omówić go właściwie.

Będąc człowiekiem, przebywającym często pod gołym niebem, zastanawiałem się zawsze nad tym, dlaczego Bóg przyrównał orła do Swego dziedzictwa. Pierwszą moją Biblią była przyroda i ja ją po prostu miłowałem. Widzicie Boga, kiedy patrzycie na niego w przyrodzie, bowiem On jest jej Stwórcą.

To są wspaniałe ptaki i mam różne przeżycia, kiedy byłem wysoko w górach, tam gdzie one mieszkają. Czytając Biblię, pasąc bydło, będąc dozorcą obszaru leśnego (nawet nawrócenie nie zabrało tego nigdy ode mnie). Po prostu lubię przebywać pod gołym niebem i obserwować, jak Bóg porusza się w Swym wszechświecie.

8 A ten wielki orzeł, o którym będziemy mówić, przyrównam go dzisiaj wieczorem do dziedzictwa Bożego. Czytałem, że w samej Palestynie żyje 40 gatunków orłów. Wyraz orzeł oznacza tego, kto karmi dziobem, co jest bardzo pięknym obrazem Boga. Bóg karmi Swoje dzieci Swoimi ustami, Swoim Słowem.

„Nie samym chlebem żyć będzie człowiek, lecz każdym Słowem wychodzącym z ust Bożych.” Więc On jest Orłem, który karmi Swoje orlęta Słowem. Wierzę Słowu.

Potem on jest też przyrównany - ten orzeł - do odnawiania młodości. W Biblii jest powiedziane, że orzeł... Jak orzeł odnawia swoją młodość. Wierzono, że każdy orzeł bardzo często odnawia swoją młodość, przywraca siebie do stanu młodości i dlatego orzeł długo żyje. Ale później stwierdziliśmy, że tak naprawdę nie odnawia swej młodości, ale ma takie pory w życiu, kiedy po prostu czuje się bardzo dobrze i zachowuje się, jakby był młody. Więc, przyrównałbym to do przebudzenia. Wtedy właśnie Boże orlęta, może mają już parę lat, ale kiedy nadchodzi przebudzenie, wszystkie odmładzają się na nowo, czują się młodo i czują się dobrze. Czuję się lepiej niż kiedykolwiek w swoim życiu, kiedy wiem, że jest tutaj Boża obecność: wiedząc, że obecność Pańska jest blisko.

9 Następnie stwierdzamy jeszcze, że orzeł ma dwa wielkie skrzydła. Te dwa wielkie orle skrzydła przedstawiają wyzwolenie. One również reprezentują Stary i Nowy Testament. Dalszą znamioną rzeczą u orła jest to, że potrafi szybować w przestworzach wyżej niż jakikolwiek inny ptak. Może słyszeliście takie wyrażenie, że człowiek posiada wzrok jastrzębia, lecz jeśli chodzi o zdolność widzenia, to jastrząb w porównaniu z orłem jest amatorem. Jastrząb nie widzi nawet na połowę odległości, na jaką widzi orzeł.

A orzeł wzbija się tak wysoko, aż osiągnie pewną wysokość. Żaden inny ptak nie może wzbic się za nim. Gdyby jastrząb próbował wzbic się za orłem na tę wysokość, zginąłby w powietrzu. Bowiem orzeł jest stworzony specjalnie do tego, by mógł wzbijać się wysoko.

Bóg przyrównuje Swych proroków do orłów, bo podnoszą się... Im wyżej się wzbijesz, tym dalej możesz widzieć. Gdybyś miał zamiar wzbic się wysoko, a nie miałbyś oczu zdolnych widzieć daleko, to wzbijanie się wyżej nic ci nie da. Dlatego więc Bóg, kiedy podnosi nas wyżej, daje nam zdolność widzenia dalej. Ja to lubię. Im wyżej się wzbijesz, tym dalej możesz widzieć.

10 Wielu ludzi pokazuje palcem na kogoś, kto próbował wzbic się zbyt wysoko. Cóż, to prawda, że mamy ludzi, który próbują skakać zamiast latać, ale stają się rozbitkami na brzegu. Ale ludzie nigdy nie pokazują palcem na tych, którzy nie wzbijają się dość wysoko. Więc oni wzbijają się wyżej, ponieważ mogą dalej widzieć.

Orzeł jest ptakiem, a tak samo jest nim kurczak. Ale kurczak wie niewiele o niebiańskiej atmosferze; on wie o niej niewiele. A mówiąc o orłach: ile razy na zachodzie i w północnych lasach obserwowałem tego wielkiego ptaka - arcydzieło.

11 Przypominam sobie, jak byłem pewnego razu w Cincinnati w Ohio w ogrodzie zoologicznym i patrzyłem się na orła, który właśnie został złapany. Był to jeden z najbardziej żalonych widoków, jaki widziałem kiedykolwiek. Ktoś złapał w sidła i pojmał tego wielkiego niebiańskiego ptaka, po czym wrzucił go do klatki.

Ten biedak był tak wyprowadzony z równowagi, że rzucał się z całej swej siły na te wielkie pręty machając skrzydłami, ale odrzuciło go do tyłu i spadł na plecy. I ten biedny orzeł uderzał ponownie swoim ciałem o te pręty, aż mu wypadły wszystkie pióra ze skrzydeł, a jego głowa i jego twarz były potłuczone.

Gdy go dalej obserwowałem, po chwili odszedł dumnie z powrotem, i potem z całej siły rzucał się na te pręty - tylko po to, by znowu spaść na plecy. Potem leżał tam na podłodze, jego wyczerpane oczy patrzyły się w przestworza, a ja pomyślałem: „Co za żalony widok. On nie został stworzony do tego, aby być na ziemi, on jest ptakiem nieba. On był stworzony, aby żyć w niebie, ponad prześladowaniem i troskami tego świata. Ale widzieć takiego ptaka jak ten, który jest stworzony, urodzony na ziemi, by szybował po niebie, a jednak został uwięziony w klatce w taki sposób, że już nigdy więcej nie będzie mógł szybować po nieboskłonie?”

12 I kiedy tam tak leżał i patrzył się w przestworza, do których został stworzony, aby w nich szybował... lecz został uwięziony na całe życie przez chytrą człowieka. Co za żalony widok!

Lecz, bracia, to jeszcze nie jest żalony widok. Kiedy przechadzamy się tutaj po ulicach Chicago, albo każdego innego wielkiego miasta i znajdujemy ludzi, którzy byli stworzeni na podobieństwo Boże, aby być synami i córkami Boga, a znajdujemy ich uwięzionych przez grzech i nałogi oraz troski o rzeczy tego świata, jest to jeszcze bardziej żalony widok, niż stan tamtego orła.

Człowiek nie został stworzony, aby być czymś związanym. Został stworzony, aby być wolnym. „Kogo Syn uwolnił, jest prawdziwie wolnym.” On nie musi być związanym. O, zajęłoby mi to wiele godzin, gdybym chciał wyrazić, co czuję w sercu, kiedy różne rzeczy uwięziły ludzi i wstrzymują ich od przywilejów.

Człowiek jest stworzony na podobieństwo Boże i nie musi być niewolnikiem szatana. On nie został stworzony, aby być niewolnikiem; został stworzony, aby być synem. Bóg uczynił człowieka na Swoje podobieństwo. On włożył w niego nieśmiertelną duszę i pragnienie po Bogu. A człowiek próbuje zaspokoić to błogosławione święte pragnienie pić whisky, alkoholu, paleniem tytoniu, wspaniałymi przeżyciami i luksusem. Jest hańbą próbować ugasić to błogosławione święte pragnienie rzeczami tego świata. Mężczyźni i kobiety są związani i powstrzymywani od prawdziwych przywilejów danych im przez Boga. Są związani przez grzech - nie że wola Boża pozwalała na to, lecz ludzie dostają się do tego stanu świadomie.

13 Dobrze by nam pomogło, gdybyśmy przestudiowali życie orła, poznali jego naturę i wzorowali nasz stan na tym stanie, w jakim znajduje się orzeł. I ufam, że poprzez tych parę może niewłaściwie powiedzianych słów, Duch Święty pomoże wam zebrać je razem i zrozumieć znaczenie tego, co chciałem powiedzieć.

Po pierwsze, orlica nie zbuduje swojego gniazda na ziemi. Ona wylatuje na najwyższy szczyt góry i tam je buduje. Jest przedobrazem kościoła żywego Boga. Wy jesteście miastem, nie gdzieś w dolinie, ale na górze. Ona buduje swoje gniazdo wysoko. Ona to robi, aby wróg nie mógł znaleźć jej młodych.

O, co za błogosławiony przywilej wiedzieć, że Bóg nas ukrył przez krew Jezusa na skale Golgoty, daleko ponad wyciem nieprzyjaciela: o wiele wyżej. O, kiedy pomyślę o tym, wtedy wiem, co za przywilej posiadamy!

A kiedy te młode kłują się - jak bardzo troszczy się o nie. Ona je karmi. Ona jest tak wysoko na skale, żeby kojot nie wdrapał się nigdy do jej gniazda: ona jest tak wysoko.

14 Cieszę się tak bardzo, że mamy Niebiańskiego Ojca, który, o ile Mu pozwolimy, postawi nas na takim miejscu, gdzie wycie diabłów, whisky i nocne kluby nie dotrą do nas, daleko ponad wrzaskiem tego świata, całą jego pompą i całą świecką mieszaniną i wszystkimi dziwnymi fantastycznymi sprawami. Jeżeli człowiek zakosztował raz z dobrego daru Bożego, te rzeczy stają się martwe dla niego jak północ.

Kiedy orlica wzbija się tak wysoko i buduje swoje gniazdo na skale, tam karmi swoje młode. I pewnego dnia zdecydowała, że jej potomstwo nie będzie podobne do kurczaków. Wiecie, że kurczak jest tak samo ptakiem jak orzeł. Ale on jest stworzeniem przywiązany do ziemi. On może tylko trzepotać skrzydłami i trochę polatać, ale trudno mu jest odzepić się nogami od ziemi. To przypomina mi niektórych niby wierzących, jakich mamy dzisiaj: mają tylko tyle religii, aby poczuli się mizernie. To

prawda. O, może mówisz: „Moje imię jest zapisane w księdze”, ale czy już wzbiłeś się do niebiańskich miejsc?

15 Kurczak nie wie, o czym mówi orzeł. Jednak matka orlica jest całkowicie zdecydowana, ponieważ jest prawdziwą matką. Ona decyduje, że jej dzieci nie będą chodzić jak kurczaki. Więc czuwa nad nimi, dopóki nie są zupełnie upierzone. Ona czuwa nad nimi. I pewnego dnia zadecyduje, że nastał czas zmienić pozycję. Jestem tak szczęśliwy, że Bóg nie pozwala nam nudzić się; cały czas ma coś nowego, jedno błogosławieństwo za drugim.

Słuchałem jednego znanego poetę, kiedy śpiewałem jego pieśń, kiedy śpiewaliśmy w Kentucky w Baptystycznym Kościele: „Powódź radości przepływa przez moją duszę tak jak rozburzone morze.” I kiedy stałem po raz pierwszy na brzegach tego wielkiego jeziora, będąc tutaj w Lake Shore Drive ponad dwadzieścia pięć lat temu, obserwowałem te wielkie nadchodzące fale. One przyływały i odpływały, i przyływały. Myślę, że w taki sposób odczuwał to prorok lub poeta, kiedy napisał: „Powódź radości przepływa przez moją duszę tak jak wzburzone morze.” Fale przyływu i odpływu, przyływu i odpływu, nieprzerwane błogosławieństwa.

16 Matka orlica zamierzała zmienić kościół jej dzieci. Więc prorok mówiąc tutaj odnośnie tego, on oczywiście mówił w zasadzie o Jakubie, jak nie miał żadnego innego Boga oprócz Niego; on nie znał żadnego innego Boga. Lecz on powiedział: „Jak orlica narusza swoje gniazdo.” To jest czas, kiedy orlica myśli, że jej małe orlęta są już dosyć duże; więc ona musi naruszyć swoje gniazdo.

A Bóg czyni to samo w kościele. Kiedy już wszyscy pozajmowaliśmy swoje miejsca w różnych sprawach, wtedy Bóg ponownie narusza gniazdo. On wyprowadził Marcina Lutra z katolicyzmu, a kiedy stali się sztywnymi, On naruszył gniazdo i posłał Wesley'a. Potem Wesley stał się sztywnym, On naruszył gniazdo i posłał Pięćdziesiątnicę. Teraz jest czas ponownego naruszenia gniazda, ponieważ usadowiliśmy się na miejscu.

17 Pewnego dnia matka orlica nadlatuje w kierunku gniazda, kiedy orlęta nie oczekują jej i gdy wlatuje... O, leżałem tam i obserwowałem je i płakałem jak małe dziecko, kiedy je obserwowałem przy pomocy lornetki. Mój koń był gdzieś przywiązany, a ja obserwowałem je. Ona nadlatuje w kierunku gniazda i swymi wielkimi skrzydłami wprawia powietrze w ruch. To strząsa wszystkie luźne piórka z orląt. Matka przygotowuje je bowiem do ich pierwszego samodzielnego lotu. Także wy nie możecie mieć luźnych piórek, kiedy macie samodzielnie wzbić się do Pana. Ona nadlatuje, a dla nich jest to potężny szumiący wiatr. Nigdy tego nie odczuwały, ponieważ urodziły się na klifie skalnym. Dlaczego? One są orłami. Lecz Bóg to zmienia, dając im coś nowego.

Tak jak kościół był urodzony na klifie skalnym, nie możemy pozostać zadowoleni w tym miejscu; Bóg czasami narusza gniazdo, przychodząc z potężnym szumiącym wiatrem, tak jak w dniu Pięćdziesiątnicy, a wtedy wszystkie luźne piórka tego świata wylatują z niego. On posyła przebudzenie Wylania Ducha Świętego i wstrząsa gniazdem.

Potem On wydaje pewnego rodzaju okrzyk. O, wszystkie te małe orlęta wiedzą, że coś wydarzy się. One są orłami; to jest ten powód. Kiedy widzicie, że nadchodzi czas wstrząsania, orły są przygotowane na błogosławieństwo. Kościół jest przygotowany na coś, prawdziwy kościół Boży, kiedy ludzie widzą nadchodzący czas wstrząsania.

18 Matka orlica trzepocze swymi skrzydłami, a te małe orlęta wiedzą o co chodzi, dzięki swej naturze. Tak jak cielak wie, że kiedy się ocieli, ma powstać i pić mleko swojej matki. Nic mu tego nie przekaże, ale to właśnie Bóg mówi mu, co ma robić. Te małe orlęta wiedzą, jak postawić swoje małe nóżki na jej skrzydłach i jak mają swym małym dziobkiem trzymać się wielkich mocnych piór; Bóg mówi im to. A Kościół Żywego Boga wie, jak ma trzymać się Bożego Słowa - tych wielkich mocnych skrzydeł Jego wyzwolenia i jak trzymać się każdej Bożej obietnicy, kiedy nastaje mocny wstrząs. Oni wiedzą, jak mają się trzymać. Coś im to po prostu powie. Świat może mówić: „To fanatyzm”, ale oni trzymają się skrzydła i trzymają się go stale, ponieważ taka jest natura orła. Wiedzą, co mają robić.

19 Ta orlica - kiedy obraca dumnie swoją głowę i widzi swe potomstwo na skrzydłach... O, często rozmyślałem o tym, co czyni Bóg, gdy widzi, że Jego Kościół zajmuje swoją pozycję w Słowie, aby zażądać każdej obietnicy danej przez Boga. Jak On dumnie obraca Swoją głowę, by popatrzeć i widzieć, jak miłuje ich prawdziwą miłością; widzi każdego członka ciała, iż jest na swej pozycji: chrześcijańscy biznesmeni na swej pozycji, kaznodzieje na swej pozycji, prorocy na swej pozycji.

Wtedy ta matka wydaje pewnego rodzaju okrzyk, ponieważ jej serce jest poruszone, ona jest pełna radości, ponieważ jej małe orlęta znają swoją pozycję i wszystkie są gotowe. Więc wydaje okrzyk i odlatuje w stronę nieba. O, co za dzień to będzie, kiedy Bóg wprowadza Swoją Kościół do Słowa i nadejdzie pewna godzina, gdy odlecimy na skrzydłach tego wspaniałego Plamistego Ptaka, wielkiego Orła Bożego, wspaniałego Ducha Świętego, będąc zakotwiczeni w Słowie.

20 To jest rzecz bardzo osobliwa, co ona potem zrobi. Unosi się tak wysoko, jak tylko może, z małymi orlętami, które ani trochę nie szemrzą. Zaczepiły swoje małe dziobki do piór i nie mogą szemrać. W taki sposób Bóg zabiera Swój Kościół. Jeżeli jesteś naprawdę zakotwiczony w Słowie, nie szemrzesz, tylko trzymasz się go. Jeżeli Bóg dał obietnicę, Bóg dotrzyma tej obietnicy.

Więc one trzymają się jej po prostu. I zabiera ich na takie miejsca, o których nie pomyślałyby, kiedy szybuje w przestworzach. Ona dalej wznosi się w jasnoniebieski nieboskłon. I teraz nastaje dziwna rzecz: kiedy ona wzbije się w górę, strząsa każdego orzełka ze skrzydeł, wprost tam w powietrzu.

21 W taki sposób Bóg postępuje z Kościołem: strząsa ich; lećcie o własnych siłach. A jest to dziwne, że kiedy ona ich strząsa, nie opuszcza ich; zatacza wielki okrąg, odlatuje, i lata wokół nich. A te maleństwa wiedzą, co mają robić, kiedy po raz pierwszy machają swoimi skrzydełkami. One robią koziołki w powietrzu, ale machają skrzydłami tak czy owak; wydają pewnego rodzaju wysiłek. A jeśli nastał kiedykolwiek czas, aby kościół potrzebował trochę pomachać skrzydłami, jest to właśnie teraz.

Małe orlęta nie martwią się, ponieważ są świadome tego. Ona zlatuje w dół, nagle spada, nabiera je i przyprowadza z powrotem do łaski. To jest nasza wielka Matka, Duch Święty. Więc nie bójcie się fanatyzmu lub ognia; nasza Matka czuwa nad nami.

22 Ona krąży i jest szybka. Powinniście ją widzieć. A następną rzeczą jest, że ona może zabrać je z powrotem do góry, a jeśli ten malec jest wyczerpany i obraca się w powietrzu, tu i tam, nie mogąc złapać oddechu, ona jednego chwyci w swoje szpony, potem następnego lub chwyci go do dzioba. O, te małe orlęta są zupełnie beztroskie, ponieważ nie polegają na własnych zdolnościach, ale polegają na wszechobecnej matce, która czuwa nad nimi i na jej zdolnościach.

O, moi drodzy. Jak długo On czuwa, jak długo to jest Jego Słowo, dopóki On cię trzyma hen w przestworzach, czego się obawiasz? One przeżywają staromodny jubileusz Pięćdziesiątnicy, machając skrzydłami, próbując zachowywać się jak matka. A ona czuwa nad nimi, ponieważ należą do niej. O, co za piękny obraz.

23 Kiedy ona zakończy z nimi - z całą ich zabawą, kiedy zaczną się zniżać, ona nadlatuje i rozciąga swe wielkie skrzydła i one wszystkie radują się; konferencja jest zakończona. I one uczepiają się jej skrzydeł małymi dziobkami i mówią: „O, mammo, jaki wspaniały czas mieliśmy.”

Więc Ona ponownie zabiera ich do czegoś nowego. Zabiera ich na wielką zieloną łąkę. Ich noga nie była tam nigdy przedtem. Więc one zeskakują i mają następny jubileusz. I zachowują się tam po prostu beztrosko. A kiedy ona ich tam zostawi, odlatuje na wysoki szczyt, siada i czuwa nad tymi małymi orlętami. Oj, biada kojotowi, który zbliżyłby się. Ani jastrzęb raczej nie próbuje niczego. Ponieważ ona czuwa nad nimi.

24 Taki jest nasz Chrystus dzisiaj wieczorem. Kiedy umarł za nas na Golgocie, wspiął się na te wielkie mury obronne chwały i siedzi po prawicy Majestatu; On czuwa nad nami. Czemu troszczymy się o to, co mówi świat, co myślą sobie inni ludzie? Po prostu miejmy wspaniały czas; radujmy się. Świat jest pełny neurotyków. Dzisiaj stwierdzam, że niektórzy z tych wielkich komików (mógłbym wymienić ich imiona: Elvis Presley, Arthur Godfrey, wielu z nich), muszą mieć trzech lub czterech psychiatrów, aby ich utrzymali w dobrej kondycji. Lecz bracie, gdyby tylko zapomnieli o swojej pozycji i zamienili swoje sprośne żarty na dobre staromodne uwielbianie Boga, to ja przedstawię ich Komuś, kto będzie czuwać nad nimi i będzie ochraniać ich; nie będą już potrzebować żadnego psychiatry. To prawda.

Jak to proste; one są beztroskie; mają następny jubileusz, zbierają zieloną trawę, o której nigdy nie pomyśleliby, że wyrośnie. Jeżeli nie wierzysz, że Bóg ma dla ciebie sprawy, o których wiesz, że nie przyniesie ci je świat, tylko przyjdź raz i spróbuj. To się zgadza.

25 Ona czuwa nad nimi. To jest jej dziedzictwo; to są jej umiłowani. Za nich właśnie ona umarła; więc ona czuwa. A czasami, kiedy nadchodzi burza... Nie tak dawno temu leżałem sobie w Colorado; obserwowałem orlicę zabierającą swoje orlęta na pierwszy lot, ich lot próbny. Kiedy ona zabiera ich do doliny, odlatuje w górę. Nadchodzi wiatr północny; nieboskłon staje się zielonkawy. Brat Ford wie, co to znaczy, gdy widzimy, jak nadchodzi ciemność nad górami: nie trwa to długo, gdy te mocne wiatry zaczną wiać w dolinie.

Ona obserwuje ich tak długo, jak tylko może, lecz gdy zacznie wiać lekki wiatr, ona wydaje potężny okrzyk i zlatuje z wierzchołka tej skały do doliny: rozkłada swe wielkie skrzydła i każde jej małe orlętko wskakuje na nie. A kiedy rozpościera swe wielkie skrzydła, a ten wiatr wieje prawie że czterdzieści mil na godzinę lub więcej, z góry w dół, ona przebija się przez ten wiatr i leci prosto do skał, na bezpieczne miejsce.

26 Leżałem tam i płakałem jak małe dziecko. Powiedziałem: „O, Jezu. Ty odkupiłeś Swój Kościół; postawiłeś ich koło cichych wód i zielonych pastwisk, aby mieli wspaniały czas radowania się i uwielbiania Ciebie. Ty wspiąłeś się na mur obronny chwały i czuwasz nad nimi. A pewnego dnia przyjdiesz ponownie,

rozłożysz Swoje skrzydła, żeby zabrać ich z powrotem w górę do nieba; przed wielkim uciskiem i rzeczami, które przychodzą na ten świat.

Pewnego razu byłem zdumiony - mówiąc o orle - słyszałem o farmerze, który wsadził jajka pod kwokę. I zwykle to kobiety wiedziały, ile jajek wkładano pod kwokę, żeby je wysiedziała. Wątpię w to, że jest tutaj taka kobieta, która wie, ile jajek należy włożyć pod kurę. Przepraszam; jest potrzebnych piętnaście jajek. Mówiłem wam. Ha ha ha. Piętnaście jajek do wysiadywania.

27 Więc ten farmer wyszedł i dostał orle jajko. Skoro brakowało mu jednego do włożenia pod kwokę, więc włożył pod nią orle jajko. I kiedy orle wylęgło się z niego, było najbardziej śmiesznym stworzonkiem do oglądania dla tych wszystkich kurcząt. Wiecie, on nie mógł zrozumieć, o czym one ćwierkały; bo on mówił innym językiem. On nie rozumiał, o czym kurczęta mówiły. Mam nadzieję, że wiecie, co mam na myśli.

On je obserwował i nie wiedział, co ma robić. One wszystkie czepiały się go, ponieważ mówiły, że jest dziwakiem. Prawdopodobnie nim był. Ale on był przede wszystkim orłem. One mogły rozciągać swe skrzydełka i machać nimi w kółko, a on patrzył na nie. A one były takie przez cały czas. Stara kwoka gdakała, a one poznały każde jej gdakanie, więc wszystkie kurczaki przybiegły do niej; lecz orzeł nie rozumiał tego gdakania. On nie przybiegł do niej, ponieważ nie znał tego rodzaju gdakania. Nie zamierzam mówić dużo, lecz mam nadzieję, że wiecie, o czym mówię. On tego nie rozumiał. On mówił inaczej.

28 Wiecie, mówię o niektórych starych kurach, które zabierają was na plażę, do kąpania się i wszystkich takich miejsc, zdejmują z was odzież, i wystawiają publicznie... O, wy wiecie, o czym mówię. Wy chłopacy w basenie kąpielowym, gdzie was zabierają i dają wam towarzyskiego drinka, i wszelkie rzeczy tego rodzaju. Ale prawdziwie narodzone na nowo dziecko Boże nie wie o tym niczego. Oni mówią: „O, my należymy do kościoła.” Ale nie rozumiesz tego gdakania. To się zgadza. Urodziłeś się jako orzeł; Bóg zna swoich. On znał cię przed założeniem świata, predestynował cię, abyś był synem lub córką Bożą.

29 Zwróćcie uwagę, potem stwierdzamy, że ta stara kura, za każdym razem, kiedy znajdzie jakiegoś robaka lub coś takiego, ona zacznie gdakać na swoje małe kurczaki, i one wszystkie przybiegną; a małe orle przyjdzie na samym końcu, rozglądając się wokoło. On był śmiesznie wyglądającym stworzonkiem.

Lecz wiecie, pewnego dnia zdarzyło się, że był na podwórku i przypadkowo przelatowała nad nim matka orlica. A kiedy ona przelatowała i jej wielki cień zakrył część podwórka, ona spojrzała w dół i zobaczyła swego własnego syna. ON zna swoich własnych. Krzyknęła na niego i kiedy tak zrobiła, ten małeć odwrócił swoją głowę i zaczął patrzeć się w górę. W taki sposób powinien być patrzeć się przez cały czas. A kiedy spojrzał w górę, ona wydała okrzyk, mówiąc: „Synu, nie jesteś kurczakiem; należysz do mnie.”

Jestem tak szczęśliwy, że Bóg ma dzieci: na wszystkich drogach życia, biznesmenów - kimkolwiek oni są, ale Bóg zna swoich własnych. A kiedy oni słyszą Ewangelię mocy Jezusa Chrystusa, oni znają ten głos. „Moje owce znają Mój głos.”

30 O, jak uginałem się pod wielkim denominacyjnym więzieniem przygniatającym mnie, ale pewnego dnia usłyszałem głos rozlegający się nade mną, nie z głównej kwatery, nie od prezbitera, nie z zarządu diakonów, nie od biskupa, ale usłyszałem okrzyk z nieba. O, to naprawdę poruszyło moje serce.

Matka orlica powiedziała: „Nie jesteś kurczakiem; nie należysz tam. Należysz do mnie.” I on zastanawiał się, co może zrobić; tego właśnie on chciał.

I wiecie, może istnieje wiele małych orląt, które już długo chodzą po podwórku denominacyjnych kurczaków; i siedzą tutaj dzisiaj wieczorem. To się zgadza. Lecz mam nadzieję, że On cię woła i mówi: „Synu, należysz do Mnie.”

„Co muszę uczynić, Panie?” Taki był ten okrzyk.

Ona mu powiedziała: „Tylko zrób pierwszy wielki skok i zacznij machać skrzydłami.”

I on zrobił pierwszy skok i pomachał skrzydłami; stwierdził, że już nie jest przywiązany do ziemi, ponieważ usiadł na palu na tym podwórku, w samym środku organizacji zielonoświątkowej. Jego matka powiedziała: „Synu, musisz wzbić się wyżej ponad to, inaczej nie mogę cię zabrać.” Powiedziała: „Tylko zrób następny skok, a ja poniosę cię na moich skrzydłach.”

31 Jeżeli jest coś, czego potrzebuje kościół Żywego Boga dziś wieczór, to trzeba następnego skoku z barier denominacyjnych, ze wszystkich izmów. Po prostu odetnij każdy trzymający cię sznur i idź na wolność i wyskocz wyżej; On poniesie cię na skrzydłach tego wielkiego Orła Plamistego.

Właśnie na takich zgromadzeniach jak te, w takim czasie jak ten obecnie, w takim rodzaju audytorium jak to, możemy właśnie zrobić ogromny skok, aby odczuć Jego moc, która zstąpi pod nas ze Swoim Słowem, i będzie nas trzymać ponad tymi drobnymi ziemskimi troskami i sprawami, które mamy. On

jest waszym Ojcem; On was miłuje. Wstrząsanie gniazdem już nastąpiło, lecz trzeba nam zrobić następny skok. Dostaliśmy się już na pal na podwórku, ale trzeba nam uwolnić się, abyśmy mogli po prostu poszybować na Jego skrzydłach w naszym pierwszym samodzielnym locie.

Co za radość to będzie, kiedy nastanie ten wspaniały ostatni dzień. Ci, którzy wiedzą, jak skoczyć i zatrzepotać skrzydłami, ci, którzy wiedzą, jak to mają zrobić, pewnego dnia On przyjdzie; ten wielki Orzeł z nieba przyjdzie w chwale, rozciągnie swoją potężną moc - Ducha Świętego - a ci, którzy są namagnesowani do tego, będą lecieć do wieczności, na zawsze.

32 Nie tak dawno temu stałem tutaj w Gary, w Indianie, zostałem zabrany przez jednego człowieka do zakładu przemysłowego. I obserwowałem ich, kiedy sprząтали... Kiedy kończyła się ich zmiana zaczęli sprzątać wióry od tokarek na podłodze. A ten człowiek powiedział mi: „Obserwuj to przez chwilę.” I nacisnął guzik; skądś pojawił się ogromny magnes. Obniżył się i przesunął się ponad wielką kupą wiórów, a te wióry przyczepiły się do tego ogromnego magnesu. Następnie podniesiono je, wyłączono elektromagnes i wióry spadły do wielkiej kadzi i potem przetapiano je na nowo w piecu odlewniczym.

Stałem tam przez chwilę, a moje serce podskakiwało. Powiedziałem: „Chwała Panu.”

A ten człowiek zapytał: „Co się dzieje, panie Branham?”

Powiedziałem: „Zastanawiałem się.”

On powiedział: „Na pewno musiałeś się zastanawiać.” Myślałem, że go wystraszyłem.

Więc powiedziałem: „Powracam do tego magnesu, który jest gdzieś umieszczony.” Powiedziałem: „Chciałbym zadać ci pytanie.” Powiedziałem: „Dlaczego nie są uczone do niego wszystkie wióry?”

On powiedział: „Niektóre z nich, proszę pana, to aluminium; one nie są przyciągane przez magnes.”

Zakrzyczałem: „Chwała Panu.” I powiedziałem: „Ale dlaczego ten kawałek żelaza nie został przyciągnięty przez magnes?”

Powiedział: „On jest przymocowany do podłogi.”

Powiedziałem: „Chwała Panu.”

O, bracie, pewnego dnia przyjdzie Pan Jezus, potężny Orzeł z nieba, i tylko ci, którzy są namagnesowani przez moc Ducha Świętego, będą zabrani w górę, by szybować z Nim. Ci przymocowani przez wierzenie i denominacje, i wióry aluminium, które nie myślą tego poważnie, mający płytkie ambicje... Myślę, że kościół Boży powinien być tym, kto myśli o tym najbardziej, ma najwyższe ambicje, jakie istnieją na tym świecie. One powinny być w chrześcijanach: „Zdobycie nagrodę zaszczytnego powołania w Chrystusie,” oczywiście.

33 Pewnego razu byłem tam w górach, łowiłem jelenie kanadyjskie. Było to we wczesnej porze sezonu; jeszcze nie spadł śnieg, który sprowadza ich do dolin. Więc musiałem wspiąć się w okolice granicy lasu. Szedłem tam, gdzie nie było żadnego człowieka w obrębie siedemdziesięciu mil wokół mnie, na ile było mi wiadomo. Pan Jeffries, ranczer, udał się inną ścieżką i poszedł inną drogą i mieliśmy spotkać się jakieś cztery dni później.

Więc przywiązałem mojego konia tego poranka i udałem się wysoko na te pastwiska, gdzie przed laty pilnowałem bydła. Owego dnia byłem w górach, chodziłem tam i polowałem na jelenie, i nagle nadciągnął deszcz. Więc stanąłem za starym drzewem wyróconym przez wiatr, który przeszedł przez góry lata temu i ten deszcz przechodził. Chwilę padał deszcz; potem przez chwilę padał śnieg; i potem świeciło słońce, itd. Była to wczesna jesień, październik w wysokich górach Colorado.

34 Byłem zdumiony oglądając to, co działo się owego dnia; zawsze to miałem na sercu. Kiedy obserwowałem, jak przechodził ten deszcz, trochę zmokłem. Więc obtarłem twarz i wylazłem spoza drzewa. Kiedy tam stałem, usłyszałem nad sobą z wierzchołka kotliny, jak zawył wilk, a jego towarzysz odpowiedział mu w dolinie.

Moja matka jest na wpół Indianką, jak wszyscy wiecie, i o, jak Dawid powiedział: „Gdy głębia głębie przyzywa...” Coś tutaj woła... Kocham dzicz; a kiedy usłyszałem wycie tego wilka i odpowiedź jego towarzysza, coś wewnątrz mnie zaczęło nawoływać.

Popatrzyłem się; słońce wyjrzało przez skały na zachodnim horyzoncie, kiedy zachodziło i widziałem, jak to słońce poruszało się. Oświecało las iglasty, który miał szron od deszczu i pokazała się tęcza. Właśnie wtedy odezwało się stado jeleni, na które polowałem; usłyszałem ryczenie jelenia w krzakach. O, zacząłem płakać; nie mogłem sobie pomóc. Coś we mnie kocha przyrodę. „Gdy głębia przyzywa głębie, na brzmienie Twych wodospadów...”

35 Jeżeli coś jest tutaj, co przyzywa głębinę, musi gdzieś istnieć głęбина, która odpowie. Zanim była

płetwa na grzbiecie ryby, musiała istnieć woda, w której mogłaby pływać, inaczej nie miałyby płetw. Zanim wyrosło drzewo na ziemi, musiała najpierw istnieć ziemia, inaczej nie byłoby drzewa.

Nie tak dawno tutaj, parę lat temu, czytałem o chłopcu, który jadł gumki z ołówków. I wtedy jego matka stwierdziła, że zjada pedały rowerowe. I rozpoczęto badać, czemu jadł tę gumę, i na podstawie badań klinicznych okazało się, że ten chłopiec potrzebował siarki. Jeżeli coś jest tutaj, co pragnie siarki, musi gdzieś istnieć siarka, która odpowie na to.

36 Mówiąc w inny sposób, zanim istniało stworzenie, musiał istnieć Stwórca, by je stworzyć. Każdy mężczyzna i kobieta, którzy mają smak Boży i są właśnie tutaj teraz, pragną więcej od Boga. Wyciągacie ręce, by dożyć więcej Boga. Jeżeli tutaj jest pragnienie, by przeżyć więcej Boga, musi być gdzieś więcej Boga do przyjęcia. Musimy tylko zeskoczyć z tego pała. O to chodzi.

I kiedy słuchałem tego, zobaczyłem kolory tęczy, pomyślałem o wielokolorowym płaszczu Józefa. Pomyślałem o tęczy z Objawienia 1, o przymierzu, które Bóg zawarł w 1. Mojżeszowej z ludźmi na ziemi i potwierdził to przez Chrystusa. I kiedy chodziłem dookoła tego drzewa jako dziwak, krzyżąc na całe gardło... Nie zwracałem na nic uwagi. Coś było wewnątrz mnie, dzięki czemu nie mogłem zachowywać się spokojnie. Zobaczyłem Boga w tęczy; widziałem Boga w zachodzącym słońcu. Słyszałem Boga w wyciu wilka; słyszałem, jak Bóg woła wszędzie. Jeżeli pozwolisz Bogu wejść do środka, zobaczysz Boga we wszystkim, na co popatrzysz. To się zgadza. On musiał istnieć jako pierwszy. On musi cię zmienić z kurczaka w orła. On musi dać ci pragnienie, abyś coś zrobił. To się zgadza.

37 I kiedy patrzyłem na to, nagle usłyszałem wiewiórkę. Czy ktoś z was braci wie, kim one są? One są policjantami lasów: robią wiele hałasu, ale niczego nie osiągną. Ona siedziała na pniu i jazgotała: „Cwok, cwok, cwok, cwok.” I pomyślałem: „Hej mała, co ty robisz?” Pewien stary ranczer - on był dosyć szorstkim facetem, dopóki nie nawrócił się. Mówił, że one przeklinają. Więc powiedziałem temu stworzonku: „Pst, pst, pst, co za język.” Ona jazgotała dalej.

A kiedy ją obserwowałem, ona nie jazgotała na mnie; nad nami był ogromny orzeł, który był zmuszony z powodu burzy zlecieć na dół i był pod obalonymi drzewami. I ten wielki ptak wyskoczył na gałąź. „O”, powiedziałem: „rozumiem, dlaczego robiłaś taki hałas.” Ona nie obserwowała mnie; on obserwowała tego orła.

38 Więc skoro ten wielki orzeł był zmuszony zlecieć w dół z powodu tej wichury, obserwowałem go przez chwilę; i pomyślałem: „Boże, dlaczego odwróciłaś moje myśli od tego tam w górze do tego tutaj. Jakie to ma znaczenie?” Oto wiewiórka nie warta ani grosza. A tam jest orzeł; jedyne, co robi, to lata po niebie... Lecz pomyślałem: „Dlaczego zmieniłaś moją opinię, abym patrzył na to w ten sposób?”

I kiedy obserwowałem tego orła, on pomachał swymi skrzydłami. Pomyślałem: „Czy boisz się mnie?” Potem powiedziałem: „Mam tutaj strzelbę; gdybym chciał, to mogę cię zastrzelić.” I chwyciłem ot tak moją strzelbę. Obserwowałem go. Wtedy jego wielkie oczy spojrzały na mnie i zaczął poruszać swoimi skrzydłami. Pomyślałem: „Tak, rozumiem, dlaczego jesteś taki odważny. Oto powód, dlaczego nie jesteś tchórzem: Bóg dał ci dwa duże mocne skrzydła i ty ufasz tym skrzydłom.”

39 Gdybyśmy tylko wzięli teraz skrzydła Biblii, zapisanego Słowa Bożego, które Bóg dał Swemu Kościołowi, aby mógł odlecieć, i mieli tyle ufności w Słowo Boże dzięki Duchowi Świętemu, który wyśle podmuch wiatru, który zabierze nas stąd... Gdybyśmy tylko mieli tyle zaufania do niego, jak orzeł do swych skrzydeł... On wiedział, że zrobi jeden skok, i wzbije się ponad granicę lasu, ponad drzewa i nigdy nie zastrzeliłbym go, i gdybym musiał. I on miał to zaufanie do nich.

Więc obserwowałem go. Po chwili sprzykrzyło mu się słuchanie tej wiewiórki i zrobił jeden wielki skok, dwa razy machnął skrzydłami i wiecie, co dalej robił? On już potem nie machał skrzydłami. On po prostu wiedział, jak ustawić swoje skrzydła. On tylko trzymał swe skrzydła ot tak i za każdym razem, kiedy zadął wiatr, tylko podniósł go i podnosił go coraz wyżej. A ja stałem i obserwowałem go, dopóki nie stał się tylko małym punktem. Wtedy płakałem jak dziecko. Pomyślałem: „Boże, o to chodzi, o to chodzi.”

40 Gdyby tylko kościół wiedział, jak rozłożyć swoje skrzydła, swe skrzydła wiary do obietnic Bożych i nie uderzał tu i tam, i przyłączał się do metodystów, baptystów, presbiterian, unitarian, Zborów Bożych, do każdego izmu, który pojawi się. Nie o to chodzi. Tylko rozłóż swe skrzydła na Jego obietnice i pozwól Duchowi Świętemu, aby cię podniósł i podnosił wyżej i wyżej, i wyżej, opuszczając to trajkotanie, gadanie tutaj i gadanie tam.

On pozostawił tam tego naziemnego świstaka, siedzącego sobie ot tam... względnie tą sosnową wiewiórkę: „Pst, pst, pst. Dni cudów przeminęły. Nie ma czegoś takiego jak chrzest Duchem Świętym. Jesteście tylko grupą idiotów; to wszystko na ten temat.” Tak się ma ta sprawa. „Nie ma takiej rzeczy.” Lecz orzeł tylko wzbijał się wyżej i wyżej, i wyżej, i wyżej, opuszczając to trajkotanie, gadanie tutaj i gadanie tam.

41 Boże, pomóż nam, abyśmy mogli wziąć skrzydła orła i odlecieć do każdej Bożej obietnicy, jaką Bóg dał



nam w Biblii. Z tego powodu ten obłąkany epileptyk jest zupełnie zdrowy dzisiaj wieczorem, ponieważ jego wiara polegała na tych skrzydłach. Bóg przeniósł go z choroby do zdrowia. To jest powód, dlaczego ta miła kobieta siedzi tutaj, a ta oto tam w tyle - bywała alkoholiczka, narkomanka, ćpunka, i tak dalej. Nie wyszły z tego dlatego, że przyłączyły się do grupy Anonimowych Alkoholików, i zrobili to i zrobili sobie zdjęcie. Oni tak nie postąpili. Tylko rozłożyli swoje skrzydła wiary w Boże obietnice i powiedzieli: „Boże, Ty to obiecałeś; ta obietnica jest moja.” A tutaj oni są dzisiaj wieczorem, w zdrowym stanie umysłowym, zdrowi, silni. A narkotyki i whisky odtąd leżą w rowie.

42 To jest powodem, kobieto, dlaczego nie jesteś dzisiaj wieczorem jako prostytutka tam na ulicy. To jest powodem, panie, dlaczego nie jesteś tam na ulicach jako przemytnik alkoholu lub pijak, ponieważ rozłożyłaś swoje skrzydła na Boże obietnice, i dzięki wierze Duch Święty podniósł cię ponad bariery denominacyjne. To jest powodem, dlaczego chrześcijańscy biznesmeni są tutaj dzisiaj wieczorem i ta konferencja jest kontynuowana, ponieważ rozłożyli swoje skrzydła, włożyli swój wkład do tego tam wysoko. To jest powodem, dlaczego ta społeczność jest tutaj dzisiaj wieczorem: ponieważ ludzie ośmielili się rozłożyć swe skrzydła.

Mój przyjacielu, pozwól, że ci coś powiem dzisiaj wieczorem: orlica narusza swoje gniazdo, a jeżeli jest ktoś tutaj w tym budynku dzisiaj wieczorem, kto odważyłby się rozłożyć swe skrzydła na Boże Obietnice w Jego Słowie, Bóg zabierze cię z tego mizernego, niesprawiedliwego, bezbożnego, samolubnego życia, jakim żyjesz i uczyni cię wolnym, szczęśliwym, żyjącym ponad grzechem i żyjącym w atmosferze pełnej błogosławieństw, o których ten świat i te kurczaki nie wiedzą niczego.

43 Pochylmy nasze głowy przez chwilę, kiedy rozmyślamy o tych sprawach. Konferencja jest zakończona. W Biblii jest powiedziane: „Myślmy o tym, co jest godne chwały, co cnotliwe.” Jeżeli chodzi o konferencję, nie osiągnięto na niej zbyt wiele. Ale, przyjacielu, grzeszniku, co ona dała tobie? Jeżeli przypatrzymy się nastawieniu ludzi, którzy pewnego dnia chodzili po tych samych ulicach, co wy, a teraz są tutaj synami i córkami Bożymi... Widzicie biznesmenów, którzy oszukiwali, kradli, kłamali, bili swoich sąsiadów. Widzicie kobiety, które prowadziły niemoralne życie, a jak one żyją dzisiaj wieczorem. Widzicie alkoholików, dealerów narkotyków i wszystkich innych, i życie, jakim oni żyli, a jak oni żyją dzisiaj wieczorem. Oni pomyśleli o czymś innym. Chrystus jest tym jedynym. Chrystus jest Orłem kościoła. Chrystus jest Potężny. On właśnie jest tym, który podnieca twoje emocje. On jest Tym, który pobudza twój umysł, abyś myślał właściwie.

Czy nie zechcesz dzisiaj wieczorem przez wiarę sięgnąć i wziąć tą jedyną rzecz, którą posiadasz, twoją rękę i twoje serce, i położyć je na skrzydłach Jego Słowa i powiedzieć: „Boże, odsuń mnie od wszystkich tych trosk i zmartwień na tym świecie, i pozwól mi należeć do Ciebie od dzisiejszego wieczora.” Zanim będziemy się modlić, a wy mając pochylone wasze głowy i wszyscy chrześcijanie modlą się, zastanawiam się w imieniu Chrystusa, czy jest tutaj taka osoba, która nigdy nie przeżyła prawdziwej wolności, uczucia szczęścia w Chrystusie Jezusie, z dala od rzeczy tego świata. Czy chcesz być wolnym? Czy podniesiesz swoją rękę do niego dzisiaj wieczorem, mówiąc przez to: „Bracie Branham, módl się o mnie. Chcę być teraz takim chrześcijaninem, o którym ty mówiłeś.” Czy podniesiesz swoją rękę? Niech ci Bóg błogosławi. Ktoś następny. Niech ci Bóg błogosławi. Czy jeszcze ktoś podniesie swoją rękę? Niech ci Bóg błogosławi, pani. Czy jeszcze ktoś?

44 Wy, tam na balkonach, podnieście swoje ręce. Mówicie: „Bracie Branham, ja należę do kościoła.” To prawda. „Ja należę do kościoła zielonoświątkowego.” To nie ma znaczenia, gdzie należycie. Jesteście ciągle związani z troskami i rzeczami tego życia; czemu nie staniecie się wolnymi dzisiaj wieczorem? Dlaczego nie przyjdziecie i nie staniecie na tej Bożej obietnicy? „Przez wiarę, Panie, rozciągam moje małe skrzydła dzisiaj wieczorem, mając te małe skrzydła wiary, które Ty mi dałeś; macham nimi w Twoim imieniu, dopóki nie będę mógł latać.” Czy nie podniesiesz swej ręki, mówiąc: „Módl się o mnie, bracie Branham. Właśnie teraz chcę przyjąć Chrystusa, by mi pomógł.” Niech ci Bóg błogosławi, mój przyjacielu. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Czy ktoś jeszcze? Niech ci Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi tam na balkonie. To się zgadza.

Czy ktoś jeszcze? Nie dbam o to, czy jesteś członkiem kościoła, kimkolwiek jesteś, podnieś swoją rękę, powiedz: „Pamiętaj o mnie, bracie Branham; chcę teraz mieć to przeżycie.” Niech Bóg błogosławi cię tam w tyle, panie. Niech cię Bóg błogosławi w tamtym kącie. Niech cię Bóg błogosławi tam w tyle. To jest właściwe. Czy ktoś jeszcze tam na balkonie, gdziekolwiek, tylko podnieś swoją rękę. I przez to...

45 [Puste miejsce na taśmie.]... kaznodziejo, jeżeli głosiłeś tylko z powodu tego, że to jest twoim źródłem utrzymania, głosiłeś, aby zarobić pieniądze na życie. Bracie, podnieś swoją rękę do Chrystusa dzisiaj wieczorem, powiedz: „Boże, odetnij mnie od tych rzeczy.” Jeżeli głosisz tylko z powodu pieniędzy, które za to dostaniesz, wstyd tobie, pastarze, wstyd tobie.

A ty - czy tylko z powodu popularności względnie by udać się na konferencje i radować się z błogosławieństw i mieć społeczność, czy to wszystko, dlaczego jesteś chrześcijaninem? Wstyd tobie. Nie chcesz umrzeć samemu sobie i złożyć w ofierze Chrystusowi wszystko, kim jesteś, bracie? Wstyd tobie.

Więc podnieś swoją rękę, mówiąc: „Boże, stwórz we mnie czyste serce.” Czy podniesiesz swoją rękę, mówiąc: „Okaż mi miłosierdzie, Chryste.” Wielu podniosło swoje ręce; będziemy się modlić przez chwilę. Niech cię Bóg błogosławi, pani. To się zgadza. To się zgadza. Podnieś ją; w taki oto sposób. Amen. Podczas kiedy jeszcze czekamy przez chwilę...

46 Wy biznesmeni, a co z wami? Pewnego dnia zaniechacie swego biznesu. To nie jest ważne, jak bardzo prosperujecie, opuścicie ten biznes. Każdy grosz, który zyskacie, zostanie rozdzielony między waszych krewnych, a będzie to połączone z kłótnią, walką, zamieszaniami. Więc ile skarbów macie tam w górze, w niebie? Co wiecie o Chrystusie? Czy znacie Go jako tego, kto błogosławi wasze dusze? Pamiętajcie, deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Ale ja pytam się, czy znacie Chrystusa?

Powiecie: „Cóż, znam bardzo dobrze Biblię.” Znać Biblię nie jest życiem.

„Ja znam katechizm.” To nie jest życiem. Ale znać Chrystusa jest życiem. Tylko w taki sposób możecie mieć życie. Możecie znać biznes, ale czy znacie Chrystusa? Możecie znać Biblię, ale czy znacie Chrystusa? Jeżeli nie znacie Go w prawdziwym przebaczeniu grzechów i chrzcie Duchem Świętym... Nie mam na myśli tylko wielki hałas; nie mam na myśli wiele tego i tamtego. Mam na myśli znać Jego: to darmowe przebaczenie grzechów przychodzi do waszego życia; stare rzeczy przeminęły, a wszystko staje się nowym. Jeżeli nie znacie Go tak - w wolności i miłości, Bożej miłości... Jeżeli miłujecie Go naprawdę wystarczająco, nie będziecie czynić tego, co robi świat.

47 Tak jak mężczyzna, jeżeli miłuje swoją żonę, ona nie musi się martwić, że on będzie uganiać się za innymi kobietami. To samo dotyczy żony względem jej męża, męża względem żony. Jeżeli kochacie się i żywiecie prawdziwą miłością wobec siebie, będziecie sobie wierni; możecie zaufać jeden drugiemu. A jeśli naprawdę miłujesz Chrystusa, to należysz do Jego kościoła. Ona należy do ciebie, a ty ganiałbyś za jakąś inną? Jeżeli ją naprawdę miłujesz, nie zrobisz tego. Nie mów, że czynisz to i tamto; nie czynisz tego. Twoje czyny mówią głośniejsz niż słowa.

Jeżeli naprawdę miłujesz Chrystusa, i naprawdę go znasz, to chwała Panu. Lecz jeśli Go nie znasz, powiedz: „Bracie Branham, ja Go chcę poznać.” Właśnie teraz przed modlitwą. Jeszcze jeden, gdyby był tutaj jeszcze jeden, odczuwam jakby... Oto jesteś. Niech cię Bóg błogosławi, panie. Pomódlmy się. [Puste miejsce na taśmie.]

48 Podczas tej krótkiej chwili, zanim zakończymy to wspaniałe nabożeństwo, gdzie było mi powiedziane, że wielu ludzi przyszło do Ciebie i zostało zbawionych, i przyjęło błogosławionego Ducha Świętego do serca, przeżycie, którego nie zapomną na całą wieczność... Bo właśnie wtedy stali się częścią Boga.

Dziękujemy Ci za wszystko. Dziękujemy Ci za tych ludzi, tych chrześcijan. Podczas ich zgromadzeń, ich konferencji, Boże, obyś ich pobłogosławił. Oby mogli rosnąć i rosnać i [Puste miejsce na taśmie.]

Boże, modlimy się w szczególny sposób, w stanowczy sposób, abyś wstąpił do ich serc właśnie teraz. Niech to odczują, tak jak wtedy, gdy potężny szumiący wiatr zstąpił w dniu Pięćdziesiątym. Niechaj teraz każda luźna rzecz w ich życiu zostanie zdmuchnięta. Niech doskonały pokój i radość, która przewyższa wszelkie zrozumienie, wstąpi do ich serc głęboko i obficie. Niech odejdą stąd dzisiaj wieczorem, radując się. Spełnij to, Panie. Niechaj pastorycy wyszukają ich i ochrzczą ich do społeczności...

49 [Puste miejsce na taśmie.]... takie zgromadzenie jak to, gdzie siedzimy razem na niebiańskich miejscach, właśnie wtedy, gdy mamy jedni drugich na sercu; mamy Chrystusa z nami, siedzimy razem na niebiańskich miejscach... Według mnie, jest to czas wyczyszczenia. Myślę o tym, co powinniśmy zrobić w tym czasie - brat Demos poprosił mnie, pomodlił się z całym zgromadzeniem na zakończenie, więc myślę, że powinniśmy pochylić nasze głowy, każdy z nas, w cichej modlitwie, i podziękować Bogu za tę wspaniałą konferencję, za to, co On uczynił. Każdy z nas niech modli się w swój sposób... [Puste miejsce na taśmie.] ... coś, podczas gdy my po prostu...

Teraz zaśpiewajmy powoli: „Moja wiara wpatruje się w Ciebie.” I zaśpiewajmy to najpierw, zanim będziemy się modlić. Naprawdę łagodnie teraz: „Moja wiara wpatruje się w Ciebie” („Wzrok wiary wznoszę wzwyż”), naprawdę łagodnie, w porządku.

„Wzrok wiary wznoszę wzwyż...”

Pochylmy teraz nasze głowy.

Baranku...



[www.messagehub.info](http://www.messagehub.info)

Kazania wygłoszone przez  
**Williama Marriona Branhama**  
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7